84

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej



Wał Pomorski i Kołobrzeg

Życie codzienne

Los niemieckich osadników

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

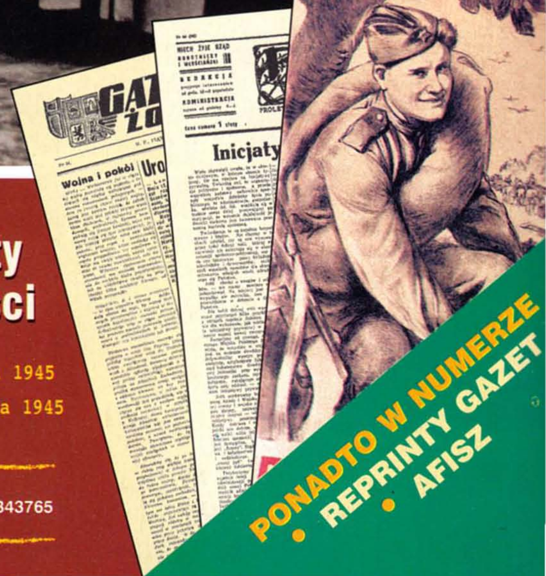
NKWD w Polsce

Postacie

Popławski

Tego dnia 10 luty 1945





PONADTO W NUMERZE
• REPRINTY GAZET
• AFISZ

Ówczesne gazety zreprodukowane w całości

„Robotnik PPS" - 19 marca 1945
„Gazeta Żołnierza" - 4 listopada 1945

cena 4,29 zł co tydzień ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Od Wału Pomorskiego po Kołobrzeg

Ofensywa styczniowa Armii Czerwonej doprowadziła w trzy tygodnie do nieodwracalnych zmian na froncie wschodnim. „20 stycznia wróg stanął na ziemi niemieckiej. Teraz chodziło już o życie lub śmierć" - zapisał w pamiętniku szef sztabu wojsk lądowych Wehrmachtu, gen. Heinz Guderian.

W tydzień później radzieckie czołówki pancerne dotarły nad Odrę. 1 lutego 1945 r. oddziały 5 Armii Uderzeniowej, a po nich również 8 Armii Gwardii, zdołały - w rejonie twierdzy Kostrzyń - uchwycić przyczółki na zachodnim brzegu rzeki. Stąd do stolicy III Rzeszy pozostawało już tylko około 80 km! 3 lutego oddziały Armii Czerwonej, wymijając broniącą się ciągle Piłę, wkroczyły na Pomorze Zachodnie. Ale te imponujące sukcesy kryły w sobie potencjalne zagrożenie dla obu skrzydeł rozciągniętych korpusów Armii Czerwonej. Szwankował dowóz amunicji i paliwa. Stany w oddziałach były mocno nadszarpnięte. Dywizje liczyły po 3-4 000, zaś kompanie po 20-40 żołnierzy.

Niepokój Żukowa

W styczniu nacierające wojska szybkie Armii Czerwonej kładły główny nacisk na tempo działań, wskutek czego między atakującymi frontami powstały niebezpiecznie duże luki (zwłaszcza pomiędzy 1 i 2 Frontami Białoruskimi). Wszystko to bardzo niepokoiło marszałka Żukowa i choć perspektywa wdarcia się do Berlina jeszcze w lutym wydawała się kusząca, rozsądek nakazywał zadbanie o wiszące w próżni skrzydła własnych wojsk.

Potencjalne zagrożenie stanowiły nadal wojska niemieckie zgrupowane na Śląsku i nad Bałtykiem. Oprócz bardzo wysuniętych na wschód wzdłuż Bałtyku Grup Armii „Kurlandia" i „Północ", tyłom radzieckim zagrażały wojska dwóch innych silnych grup armii. Utworzona 22 stycznia 1945 r. Grupa Armii „Wisła", dowodzona osobiście przez *Reichsführera* SS Heinricha Himmlera, na początku lutego kontrolowała jeszcze rozległe obszary na Pomorzu, od linii Wisły aż do Odry w rejonie Schwedt. Mimo dotychczasowych strat, w skład jej trzech armii (2,9,11) ciągle jeszcze wchodziło 25 dywizji piechoty i 8 dywizji pancernych. Od południa duże zagrożenie dla Armii



▲ Pomorze, 1945 r. Polscy czołgiści z 4 pułku czołgów ciężkich wyposażeni w czołgi IS („Józef Stalin"). Kurtki, hełmofony oraz granatowe bryczesy pochodzenia radzieckiego mieszają się z polskimi kurtkami i polówkami.

(fot. J. Rybicki)

◀ Gen. Bolesław Kieniewicz dowodził polską 4 Dywizją Piechoty. Weźmie ona udział w walkach o Kołobrzeg.

(zbiory prywatne)



Czerwonej stanowiły wojska Grupy Armii „Środek", rozlokowane od Śląska po Karpaty. Liczyły one około 20 dywizji piechoty i osiem dywizji pancernych. Wreszcie terenów pomiędzy Karpatami na północy a Drawą na południu broniła Grupa Armii „Południe". Cały niemiecki front wschodni angażował w obronie 103 dywizje piechoty oraz 32 dywizje pancerne i grenadierów pancernych. W tym samym czasie na zachodnim teatrze działań usiłowały powstrzymać aliantów słabsze siły, liczące 65 dywizji piechoty i 12 dywizji pancernych, które miały być jeszcze uszczuplone na rzecz frontu wschodniego.

Niemiecki Sztab Generalny Wojsk Lądowych na czele z gen. Guderianem trafnie rozpoznał szanse związane z tak silnym wysunięciem się na zachód czołowych korpusów radzieckich. Guderian nalegał na wykonanie kontruderzeń z południa (z rejonu Głogów-Gubin) i z północy (z rejonu Pyrzyce-Choszczno) na wojska radzieckie, które zapędziły się nad Odrę. Opór Hitlera, który nie zgodził się na wycofanie wojsk z drugorzędnych odcinków, zwłaszcza z blokowanej przez Armię Czerwoną Kurlandii, zadecydował o tym, że działania rozpoczęte 16 lutego 1945 r. przez wojska 3 Armii Pancernej gen. Raussa nie doprowadziły do rozstrzygnięcia. Uderzenia niemieckie, choć początkowo skuteczne, zostały powstrzymane przez wojska 1 Frontu Białoruskiego. 18 lutego zablokowano również przeciwuderzenie niemieckiej 11 Armii w rejonie Stargardu Szczecińskiego.

Dowództwo radzieckie już od początku lutego dostrzegało zagrożenie skrzydeł i dlatego podjęło decyzję czasowego zaprzestania działań ofensywnych na kierunku berlińskim. Pozwoliło to na wydzielenie znacznych sił w celu zlikwidowania niebezpieczeństwa, jakie kryło się ze strony wojsk niemieckich na Pomorzu.



▲ Na odcinku natarcia polskiej 1 Armii na Wale Pomorskim znajdowało się, za siecią zapór przeciwczołgowych, 45 żelbetonowych bunkrów *Pommernstellung*.

(zbiory prywatne)

◀ By przeciwstawić się Armii Czerwonej oraz walczącej u jej boku Armii WP, Niemcy dysponują na Pomorzu przede wszystkim Grupą Armii „Wisła" (około 430 000 żołnierzy oraz 1 500 czołgów).

(zbiory prywatne)

◀ Natarcie oddziałów polskich odbywało się w ramach działań 1 Frontu Białoruskiego.

(zbiory prywatne)

1 Armia WP

W działaniach na tym trudnym terenie wzięła udział 1 Armia Wojska Polskiego. W dniach od 19 do 28 stycznia jej oddziały przeszły marszem z Warszawy w okolice Bydgoszczy. W następnych dniach dywizje 1 Armii przegrupowano do działań zaczepnych w kierunku zachodnim. Posuwając się równolegle do nacierających armii radzieckich, Polacy w trzy dni pokonali aż sto kilometrów i na przełomie stycznia i lutego osiągnęli skraj niemieckich umocnień osłaniających obszar Pomorza.

Pommernstellung

W linii fortyfikacji broniących Pomorza Zachodniego specjalne miejsce zajmował ciąg umocnień pod nazwą Wału Pomorskiego (*Pommernstellung*), rozciągający się wzdłuż przedwojennej granicy polsko-niemieckiej od rejonu Słupska do północnego brzegu Noteci. Prace na tym odcinku rozpoczęto



19 I 1945

• Polska: oddziały Wojska Polskiego i Armii Czerwonej defilują w wyzwolonej Warszawie.



w 1928 r. Główny pas potężnych schronów bojowych, ulokowanych w trudnym dla nacierających terenie, ukończono w 1935 r. W 1944 r., w związku z błyskawicznymi postępami Armii Czerwonej, przystąpiono do dalszej rozbudowy Wału Pomorskiego, tak że w lutym 1945 r. stanowił on potężną linię obronną umocnień stałych, połączonych fortyfikacjami polowymi.

Na odcinku przyszłego polskiego natarcia trwały w obronie wojska niemieckie ze składu XVI Korpusu i X Korpusu SS. Dla atakujących jednostek polskich niemieckie umocnienia pozostawały niewiadomą. Wiedzę o sile obronnej Wału Pomorskiego przyszło zdobywać już w ciężkich walkach z uporczywie broniącym się nieprzyjacielem.

Sukces ten oddziały polskie okupiły ciężkimi stratami.

Nacierające odziały 1 Armii WP do końca stycznia zdołały zająć Złotów, zaś do 3 lutego - znajdujące się w pasie przesłaniania, na przedpolu głównej pozycji obronnej Wału Pomorskiego, Jastrowie i Podgaje. W walkach tych rozbita została - stawiająca do końca bardzo silny opór - 15 Dywizja Grenadierów Waffen SS („Lettland" - 1 Łotewska). Jej straty oceniane są na około 70% stanu i cały sprzęt ciężki. Sukces ten oddziały polskie okupiły ciężkimi stratami (1200 żołnierzy). W związku z tym jej miejsce w natarciu zajęła teraz 6 Dywizja pod dowództwem płk. Gienadija Szejpaka.



2 lutego 1945 r. 12 pułk piechoty 4 Dywizji Piechoty osiągnął skraj głównej pozycji Wału Pomorskiego. 4 lutego na skraj

▼ Pomorze 1945 r. Polski samolot rozpoznawczy przed startem.

(zbiory prywatne)



Czy wiesz, że...

Mimo formalnego radzieckiego zakazu robienia jakichkolwiek zdjęć frontowych przez osoby „nieupoważnione", kronikarz-amator, podoficer 1 Armii Wojska Polskiego, Józef Rybicki, wykonał parę tysięcy fotografii, będących bogatą i unikalną dokumentacją szlaku bojowego „od Wisły do Berlina".



▲ **Walki na przedmieściach Kołobrzegu.**
(zbiory prywatne)

▶ **Marzec 1945 r. Gen. Kieniewicz, z powodu braku rozpoznania radzieckiego, posługuje się niemiecką mapą turystyczną „kurortu Kołobrzeg".**
(fot. J. Rybicki)

▶ **Obroną Kołobrzegu dowodził pułkownik Fritz Fullriede, były farmer z Namibii, weteran Afrika Korps.**
(zbiory prywatne)

▼ **Wiosną 1945 r. obrońca Rzeszy rzadko już był wysportowanym, muskularnym aryjczykiem w kwiecie wieku.**
(AKG)

niemieckich umocnień dotarła także 6 Dywizja. Podciągano artylerię. Naprzeciwko, linii potężnych umocnień w okolicy jezior Dobre, Zdbiczno i Smolne broniły pododdziały Grupy Dywizyjnej „Lehmann" (ze składu X Korpusu SS). Na korzyść wroga przemawiały warunki naturalne - obfitość jezior, rzek, terenów bagnistych i lasów.

Polski sukces w operacji przełamania Wału Pomorskiego był głównie zasługą żołnierzy 4 Dywizji Piechoty. Na północ od jeziora Dobre pododdziałom jej 11 pułku piechoty udało się dokonać pierwszego wyłomu w linii niemieckich umocnień. 4 Dywizja poszerzyła wyłom w linii obronnej wroga do szerokości 3 km. To zadecydowało o przełamaniu głównej pozycji Wału Pomorskiego. Posuwające się na północ od 4 Dywizji Piechoty oddziały 6 Dywizji walczyły o szczególnie silnie ufortyfikowany Nadarzycki Rejon Umocniony. 9 lutego 1945 r. utworzono silne zgrupowanie uderzeniowe w składzie 1 i 2 Dywizji Piechoty, oddziałów pancernych, dwóch brygad artylerii i dwóch batalionów saperów. 10 lutego siły te zdobyły ważny rejon umocniony wokół Mirosławca.

Sukcesy 1 Armii Wojska Polskiego na polach bitew na Pomorzu w lutym 1945 r. okupiono bardzo ciężkimi stratami. O ile w styczniu straty Armii zamknęły się liczbą 843 żołnierzy (w tym 225 zabitych i zaginionych), o tyle w lutym wyniosły one 12343 ludzi (w tym 3390 zabitych i aż 1722 zaginionych!).

W trzeciej dekadzie lutego zakończyła się faza mozolnego przełamywania umocnień.

W trzeciej dekadzie lutego zakończyła się faza mozolnego przełamywania umocnień broniących Pomorza od południa i powstrzymania desperackich przeciwuderzeń niemieckich. Działania weszły tu w fazę rozstrzygającą.

U ujścia Odry

1 marca, na kierunku stargardzko-kołobrzeskim, do decydującego uderzenia przeszły dywizje radzieckie. Grot tych sił stanowiły radzieckie 1 i 2 Armie Pancerne Gwardii. 4 marca 1945 r. w rejonie Kołobrzegu, po złamaniu oporu wroga, wojska radzieckie uchwyciły brzeg Bałtyku, co rozcinało niemieckie wojska Grupy Armii „Wisła" na Pomorzu na dwie części. Wkrótce też Armia Czerwona uchwyciła ujście Odry w rejonie Szczecina. Niemiecka Grupa Armii „Wisła" znalazła się w okrążeniu.

Równie katastrofalnie rozwijała się dla Niemiec sytuacja na Zachodzie. 6 marca 1945 r. alianci byli już w śródmieściu Koblencji, a 8 marca w ich ręce wpadł w stanie nieuszkodzonym most w Remagen.

Zagrożenie dla Berlina

Jednak dla losów III Rzeszy, a zwłaszcza Berlina, decydujące zagrożenie stanowiły działania na froncie wschodnim. W operacji pomorskiej Armii Czerwonej ważną rolę znowu odegrały oddziały 1 Armii WP, działające na styku frontów radzieckich: 1 Białoruskiego walczącego na Pomorzu Zachodnim i 2 Białoruskiego nacierającego bardziej na wschód - na kierunku Pomorza Gdańskiego.



Do Kołobrzegu

6 marca 1945 r. dowódca 1 Frontu Białoruskiego wydał dyrektywę dla dowódcy 1 Armii Wojska Polskiego, nakazującą wyjście nad Bałtyk i zdobycie Kołobrzegu: „W dniach 7 i 8 marca 1945 r. wyprzeć przeciwnika w całym pasie działania armii, zgodnie z liniami rozgraniczenia, do







▼ „Szlakiem Krzywoustego" - plakat Włodzimierza Zakrzewskiego z 1945 r. Propaganda Wojska Polskiego nawiązywała do świetności dynastii Piastów.

(zbiory prywatne)

▼ Działa polskie na Pomorzu w 1945 r. Walki o wybrzeże pełniły rolę rewanżu za wrzesień 1939 r.

(fot. J. Rybicki)

południowego brzegu Morza Bałtyckiego, w tym również i z miasta Kolberg [Kołobrzeg]". Rozkaz dowódcy Frontu nakazywał od 9 marca bronić linii Kołobrzeg-Mrzeżyno-Trzęsacz i dalej na zachód. Obronę zdobytego po dwóch dniach - jak planowano - Kołobrzegu miały zapewnić siły jednego pułku piechoty.

Miasto-twierdza

I znów zamiary dowództwa wyższego szczebla bazowały na oczekiwaniach, a nie na realnych warunkach. Zaś na realia te decydujący wpływ wywarły plany dowództwa niemieckiego, stawiającego na uporczywą obronę Kołobrzegu (ogłoszonego jeszcze w listopadzie 1944 r. miastem-twierdzą). Zamierzeniom niemieckim sprzyjały warunki naturalne. Okalająca miasto rozległa dolina rzeki Parsęty, po roztopach stanowiła przeszkodę dla czołgów. Ruch był możliwy właściwie tylko nasypami dróg.

Siły obrońców rozmieszczone zostały na trzech półkoliście rozwiniętych wokół śródmieścia liniach, opartych o wielkie, łatwe do obrony kompleksy masywnych budynków wojskowych lub gmachów użyteczności publicznej. Wiele uwagi zwrócono na pokrycie ulic siecią barykad. Garnizon liczył 10-12 000 żołnierzy, w tym pułk szkolny 3 Armii Pancernej, 91 Forteczny Batalion Karabinów Maszynowych oraz batalion SS (już w trakcie walk, 15 marca, drogą morską sprowadzono ze Świnoujścia batalion alarmowy Kriegsmarine „Kell"). Siły obrony wsparł też pododdział Volkssturmu. Załoga dysponowała ponad 80 działami. Mogła też liczyć na silne wsparcie z morza artylerii okrętów Kriegsmarine. Komendantem obrony miasta był pułkownik Fritz Fullriede.

Bój 1 Armii Wojska Polskiego o Kołobrzeg rozpoczął się 8 marca 1945 r., jednak bez koniecznego w takich wypadkach rozpoznania. Próba wejścia z marszu w głąb miasta przez oddziały 6 Dywizji Piechoty zakończyła się porażką. Załamał się też atak sąsiedniej radzieckiej 272 Dywizji Piechoty. Podobnie było w dniu następnym, i to mimo wzmocnienia sił polskich przez oddziały 3 Dywizji Piechoty oraz silne jednostki artylerii i saperów. Mściło się nieprzygotowanie wielu polskich oddziałów do walk w terenie zurbanizowanym. Tymczasem dowództwo 1 Frontu Białoruskiego nalegało na szybkie zdobycie Kołobrzegu dla zwolnienia blokujących go wojsk do innych działań.

10 marca walki toczyły się w dalszym ciągu na przedpolu twierdzy. Ciężkie bo-



19 I 1945

• Francja: pisarz, historyk i dziennikarz Robert Brasillach zostaje skazany na karę śmierci pod zarzutem kolaboracji z okupantem.



• Japonia: nalot amerykańskich „superfortec" B-29 niszczy zakłady Kawasaki w okolicach Kobe.

24 I 1945

• Filipiny: Amerykanie zdobywają Clark Field - główne lotnisko wyspy Luzon.

25 I 1945

• Polska: oddziały marszałka Żukowa, postępując do przodu 80 km dziennie, okrążają Poznań. W mieście znajduje się ok. 66 000 żołnierzy niemieckich.

4 II 1945

• Jałta: początek konferencji z udziałem Churchilla, Roosevelta i Stalina.



▲ **Po walkach w Kołobrzegu. Trup żołnierza dywizji polowej Luftwaffe.**

(zbiory prywatne)

▼ **Straż na „Ziemiach Odzyskanych".**

(zbiory prywatne)



je rozgorzały o kościół św. Jerzego, strzelnicę garnizonową i tzw. „białe koszary" (nazywane tak od koloru murów).

12 marca polskie siły atakujące miasto zostały wzmocnione o oddziały 4 Dywizji Piechoty, 4 pułk czołgów ciężkich, 2 batalion miotaczy ognia i dwa pułki artylerii przeciwlotniczej. Zdecydowało to o przełamaniu 12 marca przedniej pozycji niemieckiej i wdarciu się w głąb miasta.

W walkach zaangażowanych już było około 60% stanu 1 Armii Wojska Polskiego (blisko 30000 żołnierzy, ponad 800 dział i moździerzy, 35 czołgów i dział pancernych i około stu samolotów).

12 marca Dowództwo Grupy Armii „Wisła" meldowało: „O twierdzę Kołobrzeg trwają ciężkie walki z silnym wsparciem artylerii przeciwnika, które doprowadziły do ponownego włamania się przeciwnika do południowo-wschodniej części miasta. [...] Dotychczas odtransportowano morzem około 50000 ludności cywilnej. Obszar miasta-twierdzy nadal znajduje się pod silnym ostrzałem artylerii i moździerzy".

▼ **Sojusznicy: „Życie składamy wspólnie w ofierze" - plakat Włodzimierza Zakrzewskiego z 1945 r.**

(zbiory prywatne)

▼ **Filmowanie kołobrzeskiej ceremonii „zaślubin Polski z morzem".**

(zbiory prywatne)





13 marca załoga Kołobrzegu, zepchnięta na wewnętrzny pierścień obrony, z trudem odpierała kolejne silne natarcia polskie. Mimo oporu, żołnierzom polskim udało się uzyskać znaczne postępy terenowe we wschodniej części miasta. W walkach o towarową stację kolejową i park miejski natarcie 16 pułku piechoty wspierały czołgi IS-2 z 4 pułku czołgów ciężkich. Niedogodny, podmokły teren spowodował jednak wycofanie broni pancernej z tego odcinka i użycie jej w walkach przeciwko nieprzyjacielowi umocnionemu w śródmieściu.

Dopiero po pierwszych gorzkich doświadczeniach w bojach o Kołobrzeg, działania polskie dostosowane zostały do specyficznych warunków walk ulicznych. Utworzono grupy szturmowe piechoty, korzystające w walce ze wsparcia czołgów i samodzielnych dywizjonów artylerii samobieżnej (wozów typu SU-76). Z każdą godziną wzrastał nacisk Polaków. Pododdziały 6 Dywizji kontynuowały natarcie przez silnie umocnione śródmieście; pododdziały 3 i 4 Dywizji Piechoty - na prawym brzegu Parsęty. Działania ułatwiali saperzy. Pod ogniem Niemców rozminowywano i oczyszczano z gruzów niektóre odcinki ulic, niezbędne do użycia broni ciężkiej, usuwano barykady.

13 i 14 marca miały znaczenie rozstrzygające.

Dni rozstrzygnięcia

13 i 14 marca miały znaczenie rozstrzygające. Opanowano gazownię, strzelnicę nadmorską, „białe koszary", parowozownię, wieżę ciśnień i drugi kompleks koszarowy (tzw. „czerwone koszary"). 14 marca wczesnym popołudniem dowódca 1 Armii Wojska Polskiego, gen. Popławski, wezwał Niemców do kapitulacji...

Odnośnie sytuacji z dnia 15 marca, niemieccy obrońcy miasta meldowali wejście do boju po stronie polskiej nowych, dużych sił. „Natarcia od wschodu - pisano w meldunku Grupy Armii „Wisła" - prowadzone ze wsparciem czołgów, zepchnęły nasz



bardzo słabo obsadzony front aż do środka miasta. Trwają zaciekłe walki o centrum miasta. Wejście do portu jest jeszcze otwarte. W ciężkich walkach obronnych twierdzy Kołobrzeg ze wspólnym bolszewickim wrogiem wspaniale biły się związki Volkssturmu i pododdziały 33 Dywizji Waffen SS *Charlemagne*".

15 marca i w nocy z 15/16 marca toczyły się ciężkie walki z udziałem alarmowego batalionu „Kell", mające na celu wyparcie Polaków z opanowanych przez nich obszarów miasta. Jednak siły niemieckie były już na to zbyt słabe. Całe miasto-twierdza, łącznie z portem, znajdowało się pod silnym ogniem Polaków. 16 marca siły natarcia wzmocniła radziecka 6 Brygada Artylerii Rakietowej („Katiusz"). Obrona miasta była już bliska załamania.

Odnośnie sytuacji z 17 marca Dowództwo Grupy Armii „Wisła" meldowało: „W Kołobrzegu nowe, wsparte silnym ogniem, koncentryczne natarcie przeciwnika. W walkach ogniem i wręcz rozczłonkowano resztę załogi na izolowane grupy. Bronią się one jeszcze w północnej części miasta na około 3 km szerokim i 400 m głębokim odcinku wybrzeża. Dzięki zaciekłej obronie przeciwnik doznał wysokich, krwawych strat. Zameldowano także o wysokich własnych stratach. 3 czołgi przeciwnika zostały zniszczone *Panzerfaustami*. Marynarka wojenna wspierała również dzisiaj ciężką walkę obronną".

To był już koniec obrony Kołobrzegu. Komendant garnizonu płk Fullriede podjął decyzję o ewakuacji większości wojsk drogą morską. Ewakuację rozpoczęto w nocy z 16/17 marca i kontynuowano w nocy z 17/18 marca. Wtedy twierdzę Kołobrzeg opuścił też dowodzący obroną płk Fullriede (łącznie drogą morską udało się Niemcom ewakuować około 7500 żołnierzy).

Płk Fullriede podjął decyzję o ewakuacji większości wojsk drogą morską.

Zwiększony ruch w porcie nie uszedł uwadze dowództwa 1 Armii i przyspieszył ostateczny szturm. Rankiem 18 marca żołnierze 1 Armii Wojska Polskiego szerokim frontem, w kilku miejscach, osiągnęli brzeg Bałtyku, biorąc do niewoli setki Niemców, do końca osłaniających ewakuację. Bitwa o Kołobrzeg dobiegła końca. Nieprzyjaciel stracił 9000 żołnierzy, w tym około 5000 zabitych i rannych. Straty jednostek 1 Armii Wojska Polskiego były również poważne i wyniosły 3807 żołnierzy (w tym 1013 poległych i 142 zaginionych).

Naczelne dowództwo niemieckie - mimo konieczności ewakuowania twierdzy - było pełne uznania dla załogi Kołobrzegu za uporczywą obronę. Wyrazem tego było nadanie płk. Fullriedemu, w tydzień po upadku miasta, wysokiego odznaczenia - Liści Dębowych do Krzyża Rycerskiego; później otrzymał też awans generalski.



▲ Niemiecka złota odznaka za rany odniesione w walce - model ustanowiony 20 lipca 1944 r. (z podpisem Hitlera).

(zbiory prywatne)

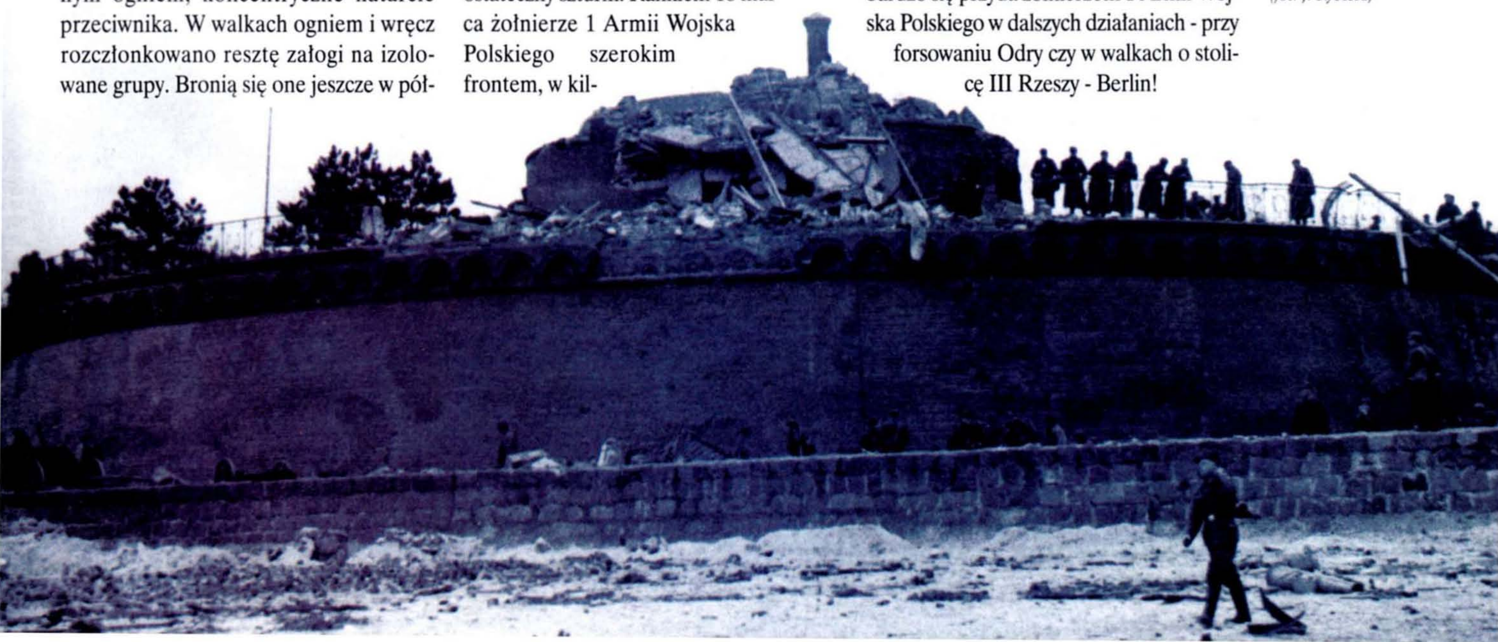
◀ Polskie oddziały przeprawiają się przez Odrę. Teraz droga do Berlina - serca Rzeszy - stoi już otworem...

(fot. J. Rybicki)

Czas samokrytyki

Walki na Pomorzu, w tym o zdobycie Kołobrzegu, stanowiły punkt wyjścia do krytycznej analizy stanu wyszkolenia wojsk 1 Armii Wojska Polskiego przed następnymi czekającymi ją walkami. W rozkazie specjalnym dowódcy Armii z 27 marca wskazywano na potrzebę usunięcia wielu niedociągnięć, które w przeszłości wpływały na mniejszą skuteczność działań. W pracy szkoleniowej polecano zwrócić większą uwagę między innymi na wyszkolenie „w strzelaniu ze wszystkich rodzajów zdobycznej broni", w tym z *Panzerfaustów*. Przewidywano zwrócenie większej uwagi na wyszkolenie fizyczne, taktykę walk ulicznych, zdobywanie domów, natarcia z pokonywaniem przeszkód wodnych.

Przećwiczenie tych elementów, wsparte doświadczeniami nabytymi na polach bitew, bardzo się przyda żołnierzom 1 Armii Wojska Polskiego w dalszych działaniach - przy forsowaniu Odry czy w walkach o stolicę III Rzeszy - Berlin!



▼ 18 marca 1945 r. Ostatni fort kołobrzeskiej twierdzy, „Muende", zostaje opanowany przez żołnierzy polskich. Niedługo nadejdzie już czas starannie przygotowywanej ceremonii „zaślubin Polski z morzem".

(fot. J. Rybicki)

NKWD w Polsce

Wkraczając ponownie na ziemie Rzeczypospolitej, ZSRR był w pełni przygotowany do dyktowania warunków politycznych i narzucenia Polakom utworzonego w Moskwie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Do realizacji tego zadania trzeba było jednak wpierw uporać się z polskim podziemiem.

Realizując swój zamysł podporządkowania Polski Związkowi Radzieckiemu, Stalin musiał spacyfikować kraj, zlikwidować struktury Polskiego Państwa Podziemnego, partie i stronnictwa polityczne stojące na gruncie niepodległości i wierności prawowitej władzy na emigracji w Londynie, a przede wszystkim podziemie zbrojne. Takie zadania otrzymały m.in. dowództwa poszczególnych frontów, dysponujące siłami podporządkowanych im dywizji NKWD (*Narodnyj Komissariat Wnutriennich Dieł* - Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych) oraz ekip operacyjnych NKGB (*Narodnyj Komissariat Gossudarstwiennoj Biezopasnosti* - Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego), kontrwywiadu wojskowego „Smiersz" (*Smiert' szpionam* - śmierć szpiegom) i innych. Operacja otrzymała kryptonim „Sejm", od nazwy rzeki na pograniczu Rosji i północnej Ukrainy. Początkowo dotyczyła ziem przyłączonych do ZSRR, później - wraz z przesuwaniem się frontu - objęła tereny całej Polski.

> ***Należało wykryć i zewidencjonować wszystkie konspiracyjne organizacje.***

Zadania postawione z rozkazu Berii były jasne i proste. Najgorsze, że były skuteczne. Należało wykryć i zewidencjonować wszystkie konspiracyjne organizacje oraz ich przywódców. Aresztować wszystkich aktywnych członków, mogących w przyszłości prowadzić dalszą działalność, głównie kadrę kierowniczą. Środowiska patriotyczne, takie jak duchowieństwo katolickie, rodziny oficerskie, czy krewni aresztowanych, miały być poddane wnikliwej obserwacji. Duży nacisk kładziono na wykrycie sieci łączności i aresztowanie emisariuszy oraz - o ile to możliwe - przewerbowanie ich w celu rozbicia siatki na wyższym szczeblu organizacji i zapobieżenie planom wystąpień zbrojnych. Jednym z ważniejszych celów działania miało być doprowadzenie do całkowitego zamrożenia łączności z Londynem. Ponadto szczególną uwagę nakazano zwracać na wykrycie

▲ Najpierw szli „frontownicy". Za nimi - wojska NKWD...
(zbiory prywatne)



◄ Zbrojne oddziały polskiego Urzędu Bezpieczeństwa wspomagały akcje NKWD.
(zbiory prywatne)





radiostacji, składów broni, drukarni, ustalenie łączników organizacji i kwater konspiracyjnych.

Pod pretekstem obrony

NKWD do jesieni 1945 r. ponosiło główny ciężar walki z polskim podziemiem niepodległościowym. Przy czym twierdzenie o konieczności oczyszczenia zaplecza frontu z sił podziemia było jedynie wygodnym pretekstem do działań represyjnych. Konspiracja polska nie stanowiła zagrożenia dla Armii Czerwonej. Przeciwnie, to terror m.in. NKWD zapędził wielu Polaków na powrót do konspiracji, do lasu. Nie ma ani cienia przesady w stwierdzeniu, że „władza ludowa" przyniesiona została na ostrzu radzieckich bagnetów.



Stalin wpływał na umocnienie roli PKWN głównie demonstracją swojej siły, rzucając do walki wojska wewnętrzne NKWD, różne grupy operacyjne Armii Czerwonej, agenturę utworzoną przez NKWD i „Smiersz". Osobną rolę odegrali doradcy, instruktorzy, a także grupy operacyjne skierowane do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i Informacji Wojskowej Wojska Polskiego.

A jaka była to siła, niech świadczy fakt, że w pierwszej akcji przeciwko polskiemu podziemiu, dla rozbicia wileńskiego zgrupowania AK Sierow użył 12 000 żołnierzy NKWD. Potem przyszła kolej na rozbicie Okręgu Lwowskiego AK, Lubelskiego, na Polesie i Podlasie. Aresztowania były precyzyjnie przygotowane przez agenturę i miejscowych komunistów oraz następnie przeprowadzane z całkowitą bezwzględnością. Bardzo często dla lepszego rozpoznania polskiej konspiracji dowódcy radzieccy po wkroczeniu na nowy teren głosili chęć współdziałania, lecz po krótkim czasie - niezbędnym dla uchwycenia kontaktów z grupą przywódczą - tym precyzyjniej uderzali aresztowaniami.



Prowadząc represje w stosunku do obywateli polskich strona radziecka jedynie z rzadka odwoływała się do uzasadnień prawnych, najczęściej wykonywano polecenia bezpośrednio napływające z Moskwy. Taką „przykrywką" była umowa z 26 lipca 1944 r., zawarta między PKWN a Stalinem.

Spektrum NKWD

Gen. Iwan Sierow, zastępca Ludowego Komisarza NKWD ZSRR, a więc samego Berii, odegrał szczególnie złowieszczą rolę w pacyfikacji Polski. Do jego dyspozycji oddano nie tylko tyłowe jednostki NKWD frontów znajdujących się na ziemiach Polski, ale także specjalnie sformowaną i rozlokowaną od października 1944 r. na całym obszarze Polski Lubelskiej 64 Dywizję Zbiorczą wojsk wewnętrznych NKWD, liczącą około 10 300 ludzi. Stan na 24 października podawał, że poszczególne jednostki dywizji rozlokowano: 2 pp w miejscowości Piaski pod Lublinem, Budzin i Kraśnik; 11 pp - Jarosław i Przemyśl; 18 pp - Świdry koło Łukowa i Siedlce; 98 pp - Krasnystaw i Zamość; 104 oddział wojsk pogranicznych - Rzeszów; 108 pp - Białystok. Wyznaczony na stanowisko dowódcy dywizji gen. major Sierebriakow natychmiast po przybyciu do Lublina przystąpił do tropienia śladów polskiego podziemia niepodległościowego i likwidacji resztek oddziałów AK.

Gen. Iwan Sierow odegrał szczególnie złowieszczą rolę w pacyfikacji Polski.

Oskarżająca statystyka

O skali represji mogą świadczyć dane z drugiej tylko połowy października: NKWD aresztowało wtedy 944 osoby, natomiast polska bezpieka - 915. W okresie pięciu ostatnich dni miesiąca NKWD stoczyła 5 potyczek z oddziałami AK. Los niedawnych bohaterów konspiracji był przesądzony, czekało ich aresztowanie i uwięzienie, likwidacja lub deportacja do obozów jenieckich, lecz najczęściej do łagrów. W miesiąc po rozpoczęciu działań „oczyszczających", NKWD aresztowało już ponad 3 000 członków AK, a łącznie z ofiarami Urzędu Bezpieczeństwa było ich ponad 4 200!



Ostatecznie, w czasie bezpośredniej opieki Sierowa nad Polską Lubelską, do 5 stycznia 1945 r. NKWD oraz polskie UB uwięziły w sumie blisko 13 200 osób, w tym ponad 9 100 za przynależność do AK.

Z zasady, po krótkim śledztwie, żołnierzy podziemia przekazywano rozbudowanemu systemowi obozów Frontowych Oddziałów NKWD do spraw jeńców wojennych. Poszczególne placówki terenowe przekazywały aresztowanych do obozów zbiorczych, gdzie organizowane były transporty na wschód...

◀ Propaganda niemiecka, jeszcze przed upadkiem Rzeszy, wykorzystywała krwawe występki NKWD dla uzyskania poparcia ludności podbitych obszarów ZSRR i Polski. *(zbiory prywatne)*

◀ Odznaka „Zasłużonego NKWDzisty". *(J. Rutkiewicz)*

▲ Poznań, 1945 r. Obóz Polaków siłą wcielonych do Wehrmachtu. Wkrótce staną oni przed komisją NKWD, by „wytłumaczyć" swe postępowanie. *(zbiory prywatne)*

◀ Inny „sojusznik" NKWD - polska MO. *(zbiory prywatne)*

P A N O R A M A



„Nie mamy prawa w żadnej chwili dać odczuć naszym przeciwnikom, iż istnieje jakakolwiek szansa naszej kapitulacji. Nigdy! Nigdy! Nigdy!“

Adolf Hitler do oficerów Wehrmachtu podczas przygotowań operacji „Herbstnebel“



„Niemcom udało się wykorzystać terytorium Polski jako odskocznię do napadu na ZSRR. Mogło to mieć miejsce dlatego, że między naszymi krajami nie było wówczas sojuszniczych stosunków.

Przemówienie Marszałka Stalina „Głos Ludu“, 23 kwietnia 1945 r.

Machliny
Kłomino
Podgaje
II K Kaw. gw.
Sypniewo
Nadarzyce
Żabin
Borujsko
Wieloboki
Iłowiec
Dobrzyca
Kłosowo
Morzyca
Zdbice
Golce
Gornica
Karsibór
Mirosławiec
Łowicz Wałecki
Piecnik
Szwecja
Wałcz
Jez. Betyń
Piława
Gwda
Grudna
Radawnica
Wiśniewka
Jastrowie
Ptusza
Tarnówka
Złotów
1 Armia WP
47 Armia
Oddz. 47 Armii
18 pp
1 DP
3 DP
3 pp
1 pp
2 pp
14 pp
16 pp
11 pp
2/12 pp
10 pp
6 DP
6 pp
8 pp
12 pp
11 pp
3/12 pp
4 DP
2 DP
6 pp
4 pp
5 pp
3 pp

	większe bitwy
	położenie wojsk 1 Armii WP 2 lutego 1945 r.
	położenie wojsk 1 Armii WP 5 lutego 1945 r.
	położenie wojsk 1 Armii WP 6 lutego 1945 r.
	położenie wojsk 1 Armii WP 10 lutego 1945 r.
	położenie wojsk 1 Armii WP 11 lutego 1945 r.
	położenie wojsk 1 Armii WP 13 lutego 1945 r.
	natarcie wojsk polskich
	niemiecka linia obrony



Zdobycie Kołobrzegu - 18 marca 1945 r.

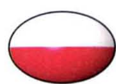
MAPA DZIAŁAŃ NA WALE POMORSKIM W LUTYM 1945 r.

Ułuda wolności

▲ **Ustanowienie zachodnich granic nowej Polski na linii Odry i Nysy Łużyckiej było zgodne z roszczeniami PKWN-u, a więc i Stalina. Tymczasem na wcielonych do ZSRR wschodnich kresach Rzeczypospolitej rozgrywał się dramat ludności polskiej.**
(fot. J. Rybicki)

► **Tu rozpoczęła się II wojna światowa... „Gdańsk nasz" - plakat J. Kulikowskiego.**
(zbiory prywatne)

Trudno potraktować chwile zbliżającego się wyzwolenia i pierwsze miesiące po zakończeniu wojny jako chwile wytchnienia dla ludności zamieszkującej ziemie Rzeczypospolitej i te, które jej przyznano na mocy układów. Po czasach wojny nastały czasy porachunków, deportacji i przesiedleń.



W Małopolsce Wschodniej oczekiwanie na wyzwolenie przez Armię Czerwoną nie wywoływało większych obaw. Łudzono się, że uczestnictwo Polaków w akcji „Burza" stanie się podstawą do ich ochrony przed bandami ukraińskimi. Nadzieje na „sprawiedliwość" okażą się jednak tylko czczą mrzonką...

„Tak się nam wszystkim zdawało, że po przyjściu Sowietów oraz po wyparciu z naszych terenów Niemców, rzezie Polaków ustaną. Byliśmy tego niemal pewni. Przecież Ukraińcy walczyli ze Związkiem Radzieckim wespół z Niemcami, napadali na Sowietów, gdzie się tylko dało, niszczyli małe ich grupy i dźgali nożami w plecy pojedynczych ludzi. Sądziliśmy, że po ich przyjściu wyniszczą te bandy, że śladu po nich nie będzie. Nie stało się tak. Po przyjściu Sowietów może jakiś miesiąc było cicho. Ukraińskie bandy zaszyły się w ukryciu. Po miesiącu wszystko rozpoczęło się na nowo.

Ukraińskie bandy zaszyły się w ukryciu.

Najpierw rzezie Polaków. Kiedy szukając mojej matki przebywałem w rodzinnej miejscowości przez kilka dni, było cicho. Kiedy wyjeżdżałem, było już groźnie. Gdybym tam został na dalsze kilka dni, byliby mnie zarżnęli. Przed moim opuszczeniem tej wioski podszedł do mnie stary człowiek z ostrzeżeniem: - *Otcze, wlikajty, wony was zarižut*. Kiedy pokazałem się w Złoczowie, ks. Antoś Kamiński mówi mi:

- Bój się Boga, co ty robisz? Przecież rżną znowu. Przedwczoraj pochowałem tu, w Złoczowie, cztery dalsze ofiary hajdamaczyzny. Nie idź tam więcej. Wykończą cię zupełnie.

Kiedy uciekinierzy, Polacy, rozmieszczeni w okolicach Jarosławia, Łańcuta, Przemyśla w nadziei, że będzie można powrócić do opuszczonych domów, wysłali swoich ludzi na zwiady, tych ludzi przywitali Ukraińcy strzałami. Nie było żadnej nadziei na powrót.



► **Między Kołobrzegiem a Szczecinem...**
(fot. J. Rybicki)

Ukraińcy niszczyli Polaków jak się tylko dało. Oskarżali ich także przed Sowietami, że współpracowali z Niemcami, a nawet, że należeli do banderowców. Przed moim odjazdem ze Złoczowa przyszła do mnie z płaczem kobieta z Poczap. Jej mąż jest Polakiem, nie uciekł z innymi na Zachód, bo myślał, że nie zrobią mu krzywdy, był takim zruszczałym już Polakiem. Oskarżyli go, że jest banderowcem. Bolszewicy ujęli go i umieścili w więzieniu, sprawa jest bardzo groźna, tu się nikt nie bawi w zawiłości dochodzeniowe i sądowe. Życie ludzkie nie ma dziś żadnej wartości. Kobieta prosi:
- Niech go ksiądz ratuje, on chodził razem z księdzem do jednej klasy w szkole podstawowej. Tak, to prawda, Bronka Walczykiewicza doskonale pamiętam z drugiej, trzeciej klasy szkoły podstawowej. Ale co ja mogę tu zrobić? Jestem w tym mieście zupełnie obcy, jak ja mogę pomóc temu nieszczęśliwemu Bronkowi? Na pewno jest Polakiem, na pewno z banderami nie ma nic wspólnego, tylko co tu się da zrobić?

Zdecydowałem się pójść do szefa NKWD. Bardzo żałowałem, że nie miałem ze sobą sutanny. Przedstawiłem się kapitanowi. Jestem Polakiem i księdzem polskim ze Skałatu. Tu w okolicy urodziłem się i tu żyła moja matka, która uciekła przed nożami banderowców, którzy mordowali Polaków. Matki nie znalazłem, ale żona mojego szkolnego kolegi przyszła do mnie z płaczem, oświadczając, że jej mąż Bronisław Walczykiewicz został aresztowany, że jest banderowcem.

- *Da, nam skazały szczo on jest Ukrainiec, bandera* - odparł kapitan.

Wyjaśniam mu, że jest to fałszywe oskarżenie.

- Banderowcy niszczą Polaków i nienawidzą ich tak, jak niszczą i nienawidzą was, ruskich i napadają na nich, gdzie się da, i mordują. Towarzyszu, kapitanie, nie wierzcie Ukraińcom, oni są waszymi wrogami.

- Tak, my wiemy o tym.

Mówię mu dalej:

- Walczykiewicz jest Polakiem, a nie Ukraińcem, nie banderowcem. Ja znam go od dziecka, ja, ksiądz polski ręczę za niego moją głową. Zwolnijcie go, nie róbcie mu krzywdy, to jest robota banderowców. Proszę, zapiszcie sobie mój adres.

Kapitan NKWD przyjął mnie od samego początku bardzo grzecznie i uważnie mnie słuchał. Przekonały go moje wywody.

- Zbadamy, czy on jest Polakiem, jeśli jest Polakiem, jeszcze dziś będzie wolny - powiedział na koniec. Pożegnałem go słowami:

- Dziękuję, kapitanie. Walczykiewicz jest Polakiem, dziękuję za jego uwolnienie.

Kapitan dotrzymał słowa; za kilka godzin Walczykiewicz był na wolności. „

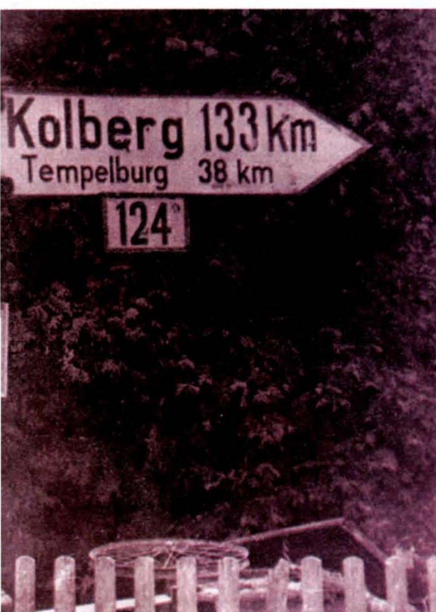
ks. J. Anczarski, „Kronikarskie zapisy z lat cierpień...“ Kraków 1996





▲ **Pomorze, 1945 r. Kolumna radzieckich czołgów mija kawalkadę jeńców niemieckich.**

(zbiory prywatne)





▼ **Odtworzenie walk w Kołobrzegu pod okiem propagandowej kamery.**

(fot. J. Rybicki)



▲ **Leon Pasternak: „Nie chcemy becków, bloków, bluffu, nie chcemy krzepy, klik i kast. Na braci naszych Rosjan, Czechów, nie chcemy aby szczuto nas!".**
(zbiory prywatne)

▼ **„Ci zza Buga" z ich niewielkim majątkiem...**
(zbiory prywatne)



Ostatnie chwile wojny udowodnią, że szeroko pojmowana „sprawiedliwość dziejowa" nie jest niczym innym jak popełnianiem kolejnych zbrodni pod płaszczykiem obowiązujących układów politycznych.



W listopadzie 1944 r. chodziłam do piątej klasy. Zbliżał się front. Ze wschodu przybywali pierwsi uciekinierzy. Na początku grudnia szkoła została zamknięta. Z początku cieszyliśmy się. Nie mogłam przypuszczać, że przez najbliższe trzy lata nie przekroczę progu szkolnej klasy.

Nadeszły przygnębiające święta Bożego Narodzenia. A po świętach słychać było huk, z dnia na dzień coraz silniejszy. Tata zaczął przygotowania do ucieczki. Wyszykował wóz, zabił drób. Mama zapakowała ubrania i sprzęty domowe. Pewnego ranka nadszedł rozkaz *Ortsgruppenleitera* (komendanta) i rozpoczęła się ucieczka. Moja stara ciotka Matylda, która nie mogła chodzić, i mała siostra Dora zostały posadzone na wozie. Tylko ciocia Paulina, jedyna z ciej wsi, broniła się przed opuszczeniem swojej małej ojczyzny (*Heimat*) i została. Tej chwili nigdy nie zapomnę. Wszyscy szliśmy obok wozu, grubo opatuleni, bo panowała mroźna zima. Leżał piękny, błyszczący śnieg. Przemieszczaliśmy się w ciągu dnia, w nocy spaliśmy w opuszczonych domach, ustępując drogi niemieckim żołnierzom i pojazdom wojskowym, przeczekując ataki lotnicze. Doszliśmy do Bad Rheinerz, niedaleko czeskiej granicy. Tam wiele osób z naszej wsi postanowiło przeczekać, aż wojna się skończy. [...]



Kiedyś musiałam iść z tatą do lasu po liście na podściółkę dla zwierząt. Blisko nas usłyszeliśmy strzały. Rozstrzeliwano ludzi. Tata próbował odwrócić moją uwagę, ale przecież widziałam. Później dowiedzieliśmy się, że to byli niemieccy żołnierze, którzy nie chcieli walczyć w tej bezsensownej wojnie.

Wkrótce wszyscy mężczyźni - uciekinierzy, także mój tata, otrzymali powołanie do Volkssturmu. Ale tata został zwolniony; nigdy nie powiedział dlaczego. Myślę, że przekupił lekarza boczkiem. Wszyscy mężczyźni z Alt-Schliesa, którzy poszli wtedy na wojnę, zaginęli bez wieści.

Pewnego ranka na jednym z wozów z uciekinierami przyjechała ciocia Paulina. Niemieccy żołnierze namówili ją do wyjazdu. A zaraz za nią nadchodził front. Najpierw niemieccy żołnierze w panice i rozproszeniu. Potem przyszli Rosjanie - zupełnie inni niż sobie wyobrażałam. To byli normalni ludzie, nie mieli noży w zębach ani wykrzywionych twarzy (jak ich pokazywano na nazistowskich plakatach). Spokojnie maszerowali główną ulicą, obok czołgów i dział, siedzieli na samochodach wojskowych albo jechali na koniach. Wielu ludzi, także i my, stało na chodniku i patrzyło. Byłam tak zamyślona, że nie zauważyłam jeźdźca pędzącego po chodniku.





▲ **Początek 1945 r. Niedobitki oddziałów niemieckich na Pomorzu. Dla nich wojna pozbawiona jest już sensu - na zwycięstwo nie ma już żadnej nadziei.**
(AKG)

◀ **„Nasza sprawa jest słuszna - zwycięstwo będzie nasze" - plakat radziecki.**
(zbiory prywatne)

▶ **„Na Berlin!" - plakat ten pojawił się na ulicach zdobytego Kołobrzegu oraz Pomorza.**
(fot. J. Rybicki)

▼ **Polskie czołgi z 4 pułku pod Mirosławcem.**
(zbiory prywatne)

Dopiero gdy ktoś za mną krzyknął, obejrzałam się i spojrzeliśmy sobie w oczy - rosyjski żołnierz i niemieckie dziecko.

To byli pierwsi Rosjanie. Potem nadciągnęły tyły. I ci dali nam odczuć swoją władzę. Rabowali, plądrowali, wdzierali się do mieszkań, gwałcili wszystkie kobiety od dziewcząt po staruszki i dobywali broni, gdy coś się któremuś nie spodobało. Wieczorami leżeliśmy w naszym obozowisku w szkole i drżeliśmy ze strachu na odgłos ich kroków. Bardzo się bałam.

I wreszcie nadszedł 8 maja. Wybawienie dla wszystkich. Nadzieja, że teraz będzie lepiej. Znowu nastał pokój! Niedługo potem wszyscy uciekinierzy z Alt-Schliesa postanowili: wracamy do domu.

A oni chyba wiedzieli o tym, o czym myśmy nie mieli pojęcia: że były układy jałtańskie.

Szliśmy chyba bocznymi drogami, bo głównymi ciągnęli Rosjanie. Spaliśmy w przydrożnych rowach koło naszego wozu. Rosjanie zatrzymywali nas, zabierali potrzebne im rzeczy, wyprzęgali nasze konie i zabierali mężczyzn. Znowu gwałcili kobiety - jeszcze dziś słyszę ich krzyki. Im bardziej zbliżaliśmy się do Wrocławia, tym większe były spustoszenia. Ogarnęła nas trwoga, co czeka nas w domu.

Wreszcie doszliśmy: Alt-Schliesa stała przed nami spalona, zrujnowana. Na dachu domu sąsiada siedzieli trzej żołnierze rosyjscy i obserwowali nas przez lornetki.

Postanowiliśmy najpierw przenocować w dworskiej stodole. W nocy poruszenie - Rosjanie zabrali nam krowę. Następnego dnia jechaliśmy przez wieś. Był ciepły, słoneczny dzień majowy. To, co zobaczyliśmy, było przerażające. Wszystkie gospodarstwa z wyjątkiem czterech były uszkodzone. Ze szkoły została tylko ściana szczytowa, stercząca żałośnie w niebo. Zagroda moich dziadków, gdzie mama spędziła 25 lat życia, całkiem zniszczona. Mama bardzo cierpiała. Wokół leżała padlina zwierząt. Z daleka widzieliśmy, że nasze gospodarstwo jeszcze stało. W domu była olbrzymia wyrwa. Zniknęły prawie wszystkie meble, drzwi i bramy, użyte jako podkłady na drodze. Zwierzęta zostały wybite. W komorze żołnierze urządzili sobie chyba legowisko ze słomy. Przez uszkodzony dach padał na nie deszcz i słoma zgniła. Śmierdziało strasznie. Ale byliśmy znowu w domu. [...]

Od czasu do czasu pojawiali się u nas radzieccy żołnierze. Przetrząsali cały dom, zabierali to, co chcieli. Raz był to stary, rozklekotany rower, raz budzik - nasz ostatni zegar. Cieszyliśmy się, że udało się nam ujść cało. [...]

Wczesną wiosną 1946 r. przyszli pierwsi Polacy. Wyglądali zupełnie inaczej niż my. Inne stroje, mniejsze konie i krowy, inny sposób zaprzęgania koni do wozów. Najpierw zajmowali puste gospodarstwa - po tych, którzy nie wrócili z pierwszej ucieczki. Potem wchodzili także do domów, gdzie ktoś mieszkał. Wreszcie również do nas przyszła pewna rodzina.

Mam ich ciągle przed oczami: rosły, szczupły mężczyzna z błyszczącymi oczami i kręconymi, czarnymi włosami. Tęga, promieniejąca miłością matka, prawie dorosły syn i dziewczynka trochę starsza ode mnie. Musieliśmy uprzątnąć dla nich największą izbę w naszym domu. Mieszkaliśmy więc ścieśnieni na niewielkiej przestrzeni. Przyszli zza Buga. Później dowiedziałam się, że tak samo jak my musieli opuścić swoją małą ojczyznę. Nie mogli wiele ze sobą zabrać - tak więc i im wszystkiego brakowało.

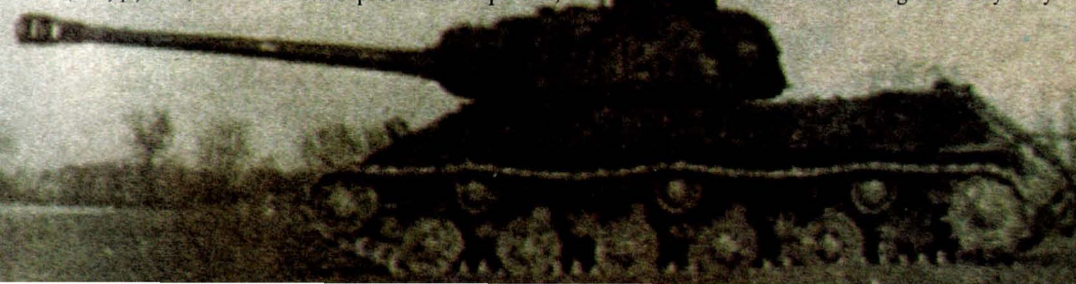
Najpierw wyrzucili z pokoju nowy, zielony, wspaniały piec kaflowy i postawili swój piec. Wymurowali go z palonej cegły



i pomalowali na biało. Gotowali i piekli na nim, używali go jako źródło ciepła, nawet na nim spali.

Dziwiliśmy się, czego oni tutaj chcą. A oni chyba wiedzieli o tym, o czym myśmy nie mieli pojęcia: że były układy jałtańskie. Nie przypuszczaliśmy, że urządzają się tutaj na całe życie. ❞

Hildegard Kittel, „Koniec dzieciństwa", Karta 21/1997





Stanisław Popławski (1902-1973)

Dzieciństwo Popławskiego urodzonego 22 kwietnia 1902 roku w Wyndyczynach koło Winnicy na Podolu, w wielodzietnej rodzinie fornala, zaprawiało go przede wszystkim do pracy fizycznej. Do 17 roku życia wraz z ojcem pracował w majątkach ziemskich. Polak z pochodzenia, uległ rusyfikacji i w 1920 roku wstąpił jako ochotnik do Armii Czerwonej. Karierę wojskową rozpoczął od stopnia szeregowca, by w roku 1956 dojść do stopnia generała armii.

W 1956 roku dowodził operacją wojskową mającą na celu uśmierzenie „kontrrewolucyjnych zamieszek".

Oficer Armii Czerwonej

Szybko, bo już w 1924 roku awansował na szefa kompanii. Po trzech latach rozpoczął naukę w Oficerskiej Szkole Piechoty w Charkowie, a po jej ukończeniu objął stanowisko w sztabie dywizji piechoty na Białorusi. W latach 1935-38 odbywał studia w Akademii Wojennej im. M. Frunzego w Moskwie, gdzie potem pracował jako wykładowca taktyki ogólnej i języka polskiego.

Podczas II wojny światowej

W 1940 roku był już naczelnikiem oddziału operacyjnego sztabu 162 Dywizji Piechoty w Artiemowsku w Zagłębiu Donieckim, a po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej w czerwcu 1941 roku - w stopniu majora - dowodził 720 pułkiem piechoty i do września 1941 roku brał udział w walkach na Białorusi oraz nad Dnieprem, a następnie był szefem sztabu organizującej się 363 Dywizji Piechoty. W marcu 1942 roku otrzymał awans na pułkownika, a 23 lutego 1943 roku - na generała-majora. Od maja 1943 roku do września 1944 roku, podczas walk na Białorusi, dowodził XLV Korpusem Piechoty 3 Frontu Białoruskiego.

W Wojsku Polskim

We wrześniu 1944 roku został odkomenderowany do Wojska Polskiego, by - od 25 listopada 1944 roku, jako generał dywizji WP - na Lubelszczyźnie i w Białostockiem tworzyć 2 Armię WP. 28 grudnia 1944 roku, po odwołaniu gen. Berlinga, objął dowodzenie 1 Armią Wojska Polskiego. Na tym stanowisku pozostanie do końca wojny.

Stał z 1 Armią WP pod Warszawą, do której wkroczy w styczniu 1945 roku. Dowodził walkami o przełamanie Wału Pomorskiego i o Kołobrzeg oraz brał udział w walkach o Berlin. To jego żołnierze zatknęli na berlińskiej Kolumnie Zwycięstwa (*Siegesäule*) polski sztandar.



W powojennej Polsce

Po zakończeniu wojny, 11 maja 1945 roku został awansowany na generała broni. Do 22 listopada 1947 roku będzie dowódcą Śląskiego Okręgu Wojskowego, a potem - dowódcą wojsk lądowych i głównym inspektorem wyszkolenia bojowego Wojska Polskiego. 2 kwietnia 1949 roku został mianowany wiceministrem obrony narodowej. Na stanowisku tym pozostanie do listopada 1956 roku.

Oprócz zajmowania stanowisk dowódczych w Ludowym Wojsku Polskim działał również w PZPR. Od kwietnia 1949 roku był członkiem Komitetu Centralnego PZPR, a od 1947 roku - dwukrotnie posłem na sejm. Obok Konstantego Rokossowskiego i wielu innych najwyższych stopniem dowódców radzieckich pochodzenia polskiego aktywnie przeprowadzał „sowietyzację" Wojska Polskiego zarówno pod względem politycznym, jak organizacyjnym i strategicznym. Po powrocie do ZSRR awansowano go na generała armii.

Miał honorowe obywatelstwo wielu miast: Bydgoszczy, Łodzi, Dzierżoniowa, Kołobrzegu, Szczecina, a także tytuł honorowego górnika kopalni „Siemianowice". W czasie tzw. wydarzeń poznańskich w czerwcu 1956 roku dowodził operacją wojskową mającą na celu uśmierzenie „kontrrewolucyjnych zamieszek".



◄ Fortyfikacje Wału Pomorskiego nie powstrzymały 1 Armii Wojska Polskiego. Mimo rozkazu Hitlera kategorycznie zabraniającego jakiegokolwiek odwrotu, linia obrony została przełamana.

(zbiory prywatne)

Powrót do ZSRR

Kiedy na fali „gomułkowskiej odwilży" w październiku 1956 roku przeprowadzano pierwszą próbę „desowietyzacji" kadr dowódczych, gen. Popławski wraz z 31 generałami i pułkownikami został odwołany ze swych stanowisk i opuścił Polskę. Wrócił do ZSRR, gdzie pracował w Inspektoracie Wyszkolenia Bojowego Armii Radzieckiej.

Miał wiele odznaczeń bojowych i państwowych oraz tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Jest autorem wspomnień „Towarzysze frontowych dróg". Zmarł w Moskwie 10 sierpnia 1973 roku.

Losy Niemców w Polsce

Miliony ofiar Holocaustu, masowych egzekucji, pacyfikacji i brutalnych wysiedleń... Ten straszliwy bilans II wojny światowej uwzględnia zarówno tych, którzy należeli do narodów podbitych, jak i tych, którzy mieli panować nad Europą.

Bezwzględna polityka III Rzeszy rykoszetem obróciła się przeciwko narodowi niemieckiemu, który - oprócz milionów żołnierzy - stracił setki tysięcy cywilnych obywateli... Po wkroczeniu wojsk alianckich na teren Niemiec następowały też przypadki samosądów, liczne zwłaszcza na wschodzie.

W końcowej fazie działań na froncie niemiecko-radzieckim konsekwencje wojny dotknęły również cywilną ludność niemiecką. Tak było w Prusach Wschodnich czy na Dolnym Śląsku i na obszarach zagrabionych Polsce w 1939 r. W latach 1944-1945, wraz ze zbliżaniem się frontu, nasiliły się ucieczki niemieckiej ludności cywilnej. Były one początkowo powstrzymywane przez aparat NSDAP i władze policyjne jako przejaw defetyzmu. Gdy jednak w styczniu 1945 r. ruszyła wielka ofensywa Armii Czerwonej, dla setek tysięcy Niemców zabrakło czasu na ewakuację. Ci, którym zawczasu nie udało się ruszyć na zachód, zostali ogarnięci przez posuwające się na zachód wojska radzieckie i często padali ofiarą odwetu.

Dla setek tysięcy Niemców zabrakło czasu na ewakuację.

Głównym winowajcom niemieckiego terroru na wschodzie z reguły udało się uciec przed frontem. Dla innych, często obojętnie, czy nawet wrogo ustosunkowanych do narodowego socjalizmu, los był mniej łaskawy. Przykładem jest to, co spotkało Eberharda von Braunschweiga, który - jako antyfaszysta więziony przez reżim nazistowski - bez większych obaw oczekiwał nadejścia frontu. Rosjanie bezzwłocznie aresztowali go i - jako wroga ludu - rozstrzelali.

Groźba ze wschodu

Propaganda goebbelsowska w ostatnich miesiącach istnienia III Rzeszy silnie eksponowała zagrożenie ze wschodu, czego symbolem był los 70 cywilów z przygranicznej wschodniopruskiej wsi Nemmersdorf. Po opanowaniu miejscowości przez Rosjan zostali oni bestialsko zamordowani; wszystkie kobiety bez względu na wiek były wcześniej gwałcone. Podobne sceny okrucieństwa zdarzały się również na na Pomorzu i na Śląsku. Prawdziwą plagę stanowiły ma-

▲ Propaganda niemiecka przedstawiała - nie bezpodstawnie - nadciągającą Armię Czerwoną jako żądne krwi, upojone żądzą zemsty monstrum. Ci, którzy zdołali, rzucili się do panicznej ucieczki.
(AKG)



▼ Walizki... Toboły... Miejsce ludności niemieckiej zajmować będą Polacy przesiedlani z wcielonych do ZSRR kresów Rzeczypospolitej.
(zbiory prywatne)



◀ Obejmowanie poniemieckiego mienia na Ziemiach Odzyskanych również stanowiło formę odwetu.

(zbiory prywatne)

▼ Wysiedlenia ludności niemieckiej trwać będą kilka lat.

(zbiory prywatne)



sowe gwałty oraz rabunki. „Kto chciałby ratować kobiecy honor - pisał w dzienniku ksiądz Franz Scholz ze Zgorzelca - ryzykuje życiem. Niejedna matka ofiaruje się, by zaoszczędzić hańby swojej 12- lub 15-letniej córce. Gwałcone są nawet siedemdziesięcioletnie staruszki i zakonnice [!] - często kilkakrotnie dziennie".

Z poparciem władz

Takie postępowanie było przez lokalne dowództwo Armii Czerwonej tolerowane, a niekiedy nawet popierane. Traktowano je jako usprawiedliwioną formę zbiorowej kary za zbrodnie popełniane przez Niemców na wschodzie. Często oddziały Armii Czerwonej bezpośrednio po przekroczeniu granicy Rzeszy paliły zdobyte (nawet bez walki) wsie i miasta. W ten sposób zniszczona została większa część zabytków gdańskiej starówki, którą później Polacy musieli mozolnie odbudowywać. Wielu Rosjan wprawdzie przeciwstawiało się bezprawiu, zwłaszcza powszechnym gwałtom na kobietach, jednak często narażało ich to na represje. Tak było w przypadku Lwa Kopelewa, który został postawiony przed sądem za litość wobec wroga i osłabianie ducha bojowego armii. Z podobnego paragrafu skazany został na 8 lat zesłania młody oficer Armii Czerwonej, Aleksander Sołżenicyn, którego przeżycia obozowe położą podwaliny pod najsłynniejsze dzieło o radzieckich łagrach - „Archipelag Gułag".



Na Ziemiach Odzyskanych

Ludność niemiecka na wschodzie miała zostać - na mocy postanowień w Poczdamie - wysiedlona do stref okupacyjnych czterech zwycięskich mocarstw w Niemczech. Zasady wysiedleń określono w uchwale Sojuszniczej Rady Kontroli z listopada 1945 r.

Szczególnie gwałtowny charakter miały represje antyniemieckie w Czechosłowacji. Czesi, którzy w okresie wojny z reguły nie angażowali się w działania przeciw Niemcom, po maju 1945 r. odreagowywali dotychczasową pasywność serią brutalnych napaści, których ofiarą padło wielu Niemców sudeckich. Dalszy etap stanowiły masowe wysiedlenia, które objęły niemal całą mniejszość niemiecką w Czechosłowacji (około 3 mln osób). Przejściowo wpłynęło to na zwiększenie liczby Niemców na polskim Dolnym Śląsku, gdyż - jak zwracano uwagę w oficjalnych dokumentach - „Po prostu przypiera się Niemców [sudeckich] do granicy [polskiej], a po tym… to już ich rzecz".

Setki tysięcy Niemców znalazły się na obszarach przyznanych Polsce.

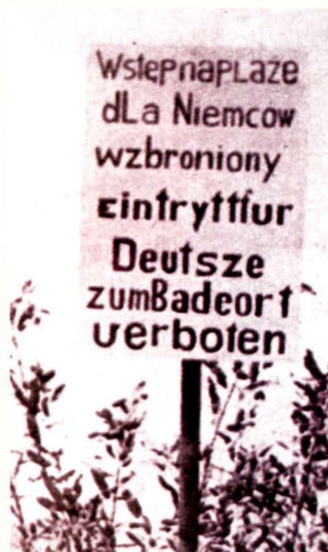
Po przejściu frontu, setki tysięcy Niemców znalazły się na obszarach na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, przyznanych Polsce. Tereny te określono mianem „Ziem Odzyskanych", co miało być formą rekompensaty za zatrzymane przez ZSRR wschodnie obszary Rzeczypospolitej. Położenie ludności niemieckiej Ziem Odzyskanych określały liczne akty prawne, a zwłaszcza dekret z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary „dla zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich".

Często spotykaną praktyką było internowanie grup ludności niemieckiej, zwłaszcza osób należących wcześniej do NSDAP, SS czy SA w obozach (w Oświęcimiu, Jaworznie, Mysłowicach, Łambinowicach czy Potulicach). W latach 1945-1949 spotkało to łącznie około 130-150 tys. osób. Szczególnie ponurą sławę zyskał obóz w Świętochłowicach. Więziono tam w 1945 r. około 2500 Niemców, z których rozwiązania obozu doczekało zaledwie 300! Tak ogromna śmiertelność była wynikiem działania komendanta obozu, Salomona Morela. Latem 1945 r. dopuścił on do epidemii tyfusu, która pochłonęła życie 2/3 uwięzionych. Ci, którzy przeżyli, zostali przeniesieni do Jaworzna. W obozie w Łambinowicach przetrzymywano łącznie 8 000 osób określanych jako Niemcy.

Po zakończeniu wojny polityka władz polskich zmierzała do ograniczania obecności niemieckiej na wschód od Nysy Łużyckiej. Pierwsze wysiedlenia z Ziem Odzyskanych na tereny stref okupacyjnych w Niem-



◀ **Szczególny nacisk kładziony był na wydalenie z Polski niemieckich intelektualistów, ale nawet oni nie mieli prawa zabrać ze sobą więcej, niż mogli unieść.**
(zbiory prywatne)



▶ **Ton dwujęzycznych tablic, jakie pojawiły się na Pomorzu, do złudzenia przypominał haniebne czasy segregacji rasowej.**
(zbiory prywatne)

▼ **Na porządku dziennym były rabunki, których sprawcy nierzadko pozostawiali swe ofiary ogołocone nie tylko z dobytku, ale i z odzienia.**
(zbiory prywatne)



czech miały charakter żywiołowy. Jesienią 1945 r. rozpoczęły się wysiedlenia organizowane już przez aparat państwowy. Liczbę Niemców mających podlegać wywiezieniu za zachód określano na 3,5 mln, z których większość miała zostać wywieziona do radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech, zaś pozostali - do strefy brytyjskiej.

W Szczecinie i Kaławsku zainstalowano brytyjskie ekipy repatriacyjne, które przejmowały transporty.

Ustalono cztery główne trasy wysiedleń do strefy brytyjskiej. Pierwsza prowadziła drogą morską ze Szczecina do Lubeki. Trzy pozostałe były lądowe: z Kaławska (Węglińca) do Alwersdorfu, Marientalu i Friedlandu. W związku z tym w Szczecinie i Kaławsku zainstalowano brytyjskie ekipy repatriacyjne, które przejmowały transporty i - po koniecznych, a bardzo uproszczonych zabiegach dezynfekcyjnych polegających na obsypaniu proszkiem DDT - odsyłały je w dalszą drogę. Zasady postępowania określało pismo generalnego pełnomocnika Rządu RP dla Ziem Odzyskanych z 25 czerwca 1945 r.: „Zezwalać na zabranie bagażu ręcznego lub wózków ręcznych, załadowanych niezbędnym bagażem, bez ograniczania wagi zabranego własnymi siłami bagażu". Specjalną kategorią czasowo wolną od wysiedleń byli tzw. „fachowcy": „Wysiedleniu z miast nie podlegają Niemcy zatrudnieni jako fachowcy na ważnych stanowiskach w Samorządzie i Przemyśle, a nie mogący być w obecnej chwili zastąpieni odpowiednimi fachowcami - Polakami". Oznaczało to pozostawienie na dłuższy czas na Ziemiach Odzyskanych dziesiątków tysięcy osób, którym - w drodze wyjątku - zezwalano na swobodne posługiwanie się językiem niemieckim. Zarazem kładziono nacisk, by w pierwszej kolejności wywozić za Odrę i Nysę przedstawicieli niemieckich ośrodków dyspozycyjnych - intelektualistów, księży i nauczycieli! Niemcy mieli być uprzedzani o terminie na około 24 godz. wcześniej, tak by mogli się spakować i przygotować żywność na czas konieczny do transportu.

Kto jaką bronią walczy...

W niektórych dokumentach z tego okresu wyraźnie widać powiązanie losu Niemców z tym, co spotkało ludność polską. Postulowano na przykład wprowadzenie nakazu noszenia przez Niemców opasek z literą „N". Żądano ograniczania swobody poruszania się, zakazu samowolnej zmiany pracy, obowiązku pracy dla osób w wieku 14-65 lat. „Podobne normy prawne - tłumaczono - stosowane były podczas okupacji w stosunku do Polaków".

Praktyka wysiedleń często budziła protesty nie tylko Niemców. Biskup katowicki Stanisław Adamski w liście do Ministra Administracji Publicznej z 27 lipca 1945 r. zwracał uwagę, że „metody wysiedleń w wielu wypadkach są straszliwe i kompromitujące Polskę i władze polskie wobec zagranicy".

W drodze do nowej ojczyzny

Wysiedlani często już w pociągach padali ofiarą napadów band rabunkowych, zdarzało się, że w porozumieniu z eskortą transportów! Stawiający opór byli nawet zabijani.

Nim wysiedlani docierali do stacji przejściowych, w wielu przypadkach byli już pozbawieni większości dobytku, a zdarzało się, że i garderoby! 27 maja 1946 r. szef brytyjskiej misji w Kaławsku, major Boothby,

W telegraficznym skrócie

LUBLIN

Okres wojenny - to okres wstrząsów walutowych. Nasz aparat walutowy w ciągu ostatnich lat zdezorganizowali Niemcy. [...] Filię lubelską aparatu emisyjnego niemal w całości zdewastowali Niemcy przy odejściu. Aparat bankowy i kredytowy ziemi lubelskiej odbudowuje się szybko, ale jak dotąd nie jest jeszcze całkowicie odbudowany. Te warunki stwarzają podłoże dla wszelkich pogłosek i niepokojów, zakłócających normalny bieg życia gospodarczego, lansowanych nieraz przez niemieckie agentury, a znajdujących posłuch wśród łatwowiernych. Należy tu wymienić wszelkie pogłoski, kwestionujące przyszłość złotych polskich, emitowanych przez t.zw. krakowski „Bank Emisyjny w Polsce". Trzeba stwierdzić kategorycznie: nie ma mowy o tem, aby obecny polski właściciel tych banknotów, który otrzymywał je jako obowiązujący przymusowy środek płatniczy, miał zostać poszkodowany. Nie ma i nie może być mowy o jakiemkolwiek anulowaniu czy ustawowym zmniejszeniu wartości złotych t.zw. krakowskiego „Banku Emisyjnego w Polsce". Ewentualnie, jeśli zajdzie potrzeba pewnych zarządzeń technicznych, to zostaną one dokonane w atmosferze pełnego poszanowania praw i interesów właścicieli banknotów.

„Rzeczpospolita", 7 VIII 1944 r.

WARSZAWA

Kiedyś, 200 lat temu, każdy hrabia Potocki, Sapieha, Lubomirski miał swoje własne wojsko. Dziś wszyscy Potoccy, Sapiehowie i Lubomirscy mają wspólne swoje wojsko - AK.

„Głos Ludu", 27 II 1945 r.



▶ Utratę Kresów miało rekompensować przyznanie Polsce części terenów niemieckich. Nazwane „odzyskanymi", ziemie te przyjęły tysiące Polaków, którzy zdążyli opuścić ZSRR.

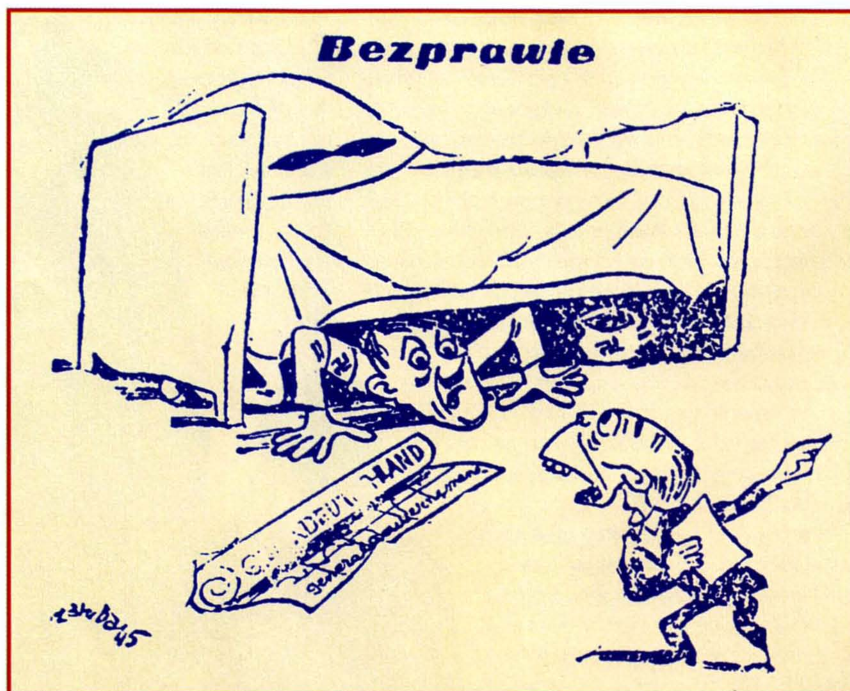
(zbiory prywatne)

zwrócił się do władz polskich z pismem wskazującym na naruszanie zasad umowy polsko-brytyjskiej, określającej, że ewakuacja Niemców ma się odbywać „w sposób humanitarny i w porządku". Podkreślał liczne przypadki rozdzielania rodzin, pobić i rabunków, zły stan kuchni i sanitariatów, opóźnienia pociągów. Według jego relacji mała stacja była zapchana tłumem Niemców, przetrzymywanych tu nawet przez kilka dni, przez co - jak pisał - „ludzie mdleją z głodu i zmęczenia". Tylko do 12 września 1946 r. przez węzeł kolejowy w Kaławsku odjechało na zachód, do strefy brytyjskiej, 500 transportów z ponad 860 tys. osób, zaś przez Forst do strefy radzieckiej - 65 transportów z ponad 108 tys. ludzi.

Wysiedlenia lat czterdziestych doprowadziły również do usunięcia z obszaru Państwa Polskiego znacznych grup ludności autochtonicznej, która za czasów niemieckich przez dziesięciolecia zdołała uchronić się od germanizacji. Tak było na przykład z pokrewnymi Kaszubom Słowińcami, zamieszkującymi okolice jezior Gardno i Łebsko, przesiedlonymi do 1948 r. na obszar Meklemburgii! Wysiedlono nawet niektórych członków Związku Polaków w Niemczech!

Ziemie po Niemcach obsadzali Polacy „zza Buga", wysiedlani przez władze radzieckie. Z tych milionów wycinkowych ludzkich losów - wysiedlanych Polaków, Niemców czy Ukraińców - zapisano ostatnią dramatyczną kartę najtragiczniejszego kataklizmu wszechczasów - II wojny światowej...

HUMOR I SATYRA



◀ „Jak to? Zajęli Generalne Gubernatorstwo! Weszli do Prus Wschodnich i Rzeszy! A gdzież są święte prawa narodów?". Rysunek Jerzego Zaruby opublikowany w lubelskiej „Rzeczypospolitej" 27 stycznia 1945 r.

(zbiory prywatne)

PRZEPIS W ŚRODKU

- Franek, jak się tę konserwę otwiera?

- Nie wiem, ale w środku na pewno będzie przepis.

„Żołnierz Polski", 1945 r.

CZAS PRZYSZŁY

- Janek, jaki będzie czas przyszły do „Feluś zjadł obiad"?

- Bardzo proste pytanie: „Feluś chce repetę".

„Żołnierz Polski", 1945 r.

Z INŻYNIERII WOJSKOWEJ

- Szer. Korkiewicz, co to jest nasyp?

- Nasyp... Nasyp... Wiem! To jest okop odwrotnie.

„Żołnierz Polski", 1945 r.

SZEREGOWY PIECHOTY I ARMII W.P.

Kołobrzeg, marzec 1945



Zbiory: MOP Kołobrzeg / fotografia: L. Alexandrowicz / J. Rutkiewicz

1. Rogatywka polówka wz. 1937, produkcji radzieckiej, z orzełkiem wz. 43 zaprojektowanym w ZSRR • 2. Hełm radziecki wz. 40, z orłem wz. 43 malowanym przez szablon • 3. Płaszcz wz. 37 z radzieckiego sukna szynelowego, guziki blaszane z tłoczonym orłem wz. 43 • 4. Kurtka drelichowa wz. 36, ale z naramiennikami sukiennymi. Na kołnierzu patki wz. 45 w barwach piechoty • 5. Spodnie drelichowe wz. 35, radzieckie • 6. Owijacze trykotowe prod. radzieckiej • 7 Pas prod. radzieckiej • 8. Trzewiki nieregulaminowe, zdobyczne • 9. Ładownice niemieckie wz. 1909, zdobyczne • 10. Kociołek prod. radzieckiej • 11. Łyżka własnej roboty. Trzonek w kształcie ryby ma zapewne upamiętnić dojście do Bałtyku! • 12. Karabin *Mosin* wz. 1891/30 kal. 7,62 mm, z bagnetem • 13. Granat zaczepny F-1, prod. radzieckiej • 14. Granat przeciwpancerny RPG-1, prod. radzieckiej • 15. Oliwiarka do karabinu • 16. Pojemnik na taśmę amunicyjną do CKM-u *Maxim* • 17. Manierka prod. radzieckiej